

„Święty Józefie, zrób to Ty, ja nie wiem jak”

W ciągu czterech miesięcy pobytu żony w szpitalu José Ignacio przeżywał trudne chwile: "Codziennie modliłem się do świętego Józefa, bo on miał o wiele bardziej skomplikowaną sytuację i przeprowadził przez ten czas Świętą Rodzinę" - wspomina. Wielki czciciel tego patriarchalnego świętego, podkreśla męską czułość św. Józefa, który jest także jego patronem.

28-10-2021

José Ignacio i Pilar zawsze chcieli mieć dużą rodzinę i nigdy nie sądzili, że będą musieli stawić czoła bólowi związanemu z kilkoma ciążami, które nie osiągnęły pełnego rozwiązania. Pobrali się 10 lat temu i cieszyli się, że będą mieli kilkoro dzieci. Dwoje pierwszych dzieci zmarło przed narodzinami, a potem Pilar dowiedziała się, że urodzi bliźnięta, z których przeżyła tylko Lucía. Jej posiadanie oznaczało ogromną radość dla rodziny Rojas Fuentes. Kiedy dziewczynka miała rok, Pilar ponownie zaszła w ciążę, ale w 22 tygodniu ciąży musiała być hospitalizowana, ponieważ poród wydawał się być przyspieszony. Modlili się do błogosławionego Alvaro del Portillo i, według José Ignacio, był to cud, ponieważ Isabel

urodziła się zdrowa w 37 tygodniu ciąży.

Przez prawie cztery miesiące, kiedy Pilar była w szpitalu i czekała na Isabel, José Ignacio wziął na siebie 100% odpowiedzialności za Lucię: zabierał ją do pracy - jest licytатorem - opiekował się nią w domu, a przede wszystkim nie opuścił ani jednego dnia, kiedy szedł z nią do kliniki, aby mogła być ze swoją matką. Choć korzystał z pomocy teściowej i matki, pamięta, że ta sytuacja pomogła mu docenić pracę i rolę kobiet w domu oraz podziwiać zdolność do niezmordowanej czułości i radości, jaką posiadają matki. Dodatkowo, ze względu na sytuację rodzinną, musiał jednocześnie opiekować się swoją matką. "Sprawy nie zawsze układały się tak, jak chciałem, ale Opatrzność dała mi siłę. W tamtych czasach dużo modliłem się do świętego Józefa, ponieważ Jego sytuacja była bardziej

skomplikowana, gdy opiekował się Świętą Rodziną" - mówi José Ignacio.

Po urodzeniu Isabel, jego żona straciła dwie kolejne ciąży, a półtora roku temu urodził się Guillermito, jak czule nazywają najmłodszego syna. "Nauczyłam się bardzo ich kochać; wiemy, że nasza rodzina jest darem od Boga i jesteśmy szczęśliwi.

Pilar jest pielęgniarzką szkolną i z powodu pandemii przestali mieć pomoc w domu. Mimo, że dzieci są małe - mówi José Ignacio - udało nam się sprawić, by ten czas był również dla nich radosnym wspomnieniem. Organizowaliśmy obozy na tarasie mieszkania, wiejskie posiłki, bale przebierańców itp. Wszyscy przyczyniliśmy się do tego, aby życie rodzinne było przyjemniejsze. Wszyscy wnosimy swój wkład, aby życie rodzinne było wzbogacone o optymizm i radość.

„Moja miłość do naszego Patrona”

"W mojej rodzinie jest nas pięcioro rodzeństwa i wszyscy nosimy imię Józef, bo mój tata nazwał go 'naszym Patronem'. Przekazałem to przywiązanie moim dzieciom i mamy nawet specjalną modlitwę, którą odmawiamy za każdym razem, gdy potrzebujemy pomocy: "Święty Józefie, Święty Józefie, Ty to zrób, bo ja nie wiem jak"".

Dla José Ignacio, św. Józef jest wzorem do naśladowania w codziennym życiu rodzinnym. Wśród cech, na które zwraca uwagę papież Franciszek w liście apostolskim *Patris corde* (Ojcowskim sercem), podkreśla tę, która Jego ojcowską czułość. "Chciałbym, aby siłą napędową, która mnie porusza w kontaktach z Pilar, z dziećmi, z rodziną, była właśnie czułość św. Józefa".

"W tym pomogło mi wychowanie; poza tym tak bardzo modliłem się,

żeby mieć dzieci, że jakże nie być
czułym i nie cieszyć się tymi
ogromnymi darami" - mówi
wzruszony Ignacio. "Św. Józef musiał
być takim oddanym i czułym
'partnerem' Maryi Dziewicy. To ta
świadomość pomaga mi wkładać w
to moje zajęcia dużo serca, robić to z
radością, a nie niechęcią" -
podsumowuje.

Słowa zachęty w pracy

José Ignacio musi być blisko ludzi,
którzy przeżywają bardzo bolesne
sytuacje, ponieważ jego praca jako
licytatora publicznego wymaga od
niego upłynniania majątku osób i
firm w stanie upadłości. Kiedy ma
okazję, rozmawia z tymi, którzy są
smutni lub zmartwieni i przekazuje
im kilka słów zachęty i sympatii.

Przez większość czasu jest w stanie
pracować w domu, więc Guillermito
towarzyszy mu prawie przez cały
dzień. Kiedy dziewczynki wracają ze

szkoły, przygotowuje im obiad i bawi się z nimi przez chwilę. Po południu, Pilar wraca z pracy i przejmuje opiekę nad dziećmi. "W ciągu dnia znajduję czas na przebywanie z Bogiem, na podtrzymywanie Jego obecności. W ten sposób zarówno praca, jak i dzieci przypominają mi o hojności Boga, który dał nam tę rodzinę. I to napełnia nasze życie radością".

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/swiety-jozefie-zrob-to-ty-janie-wiem-jak/> (26-03-2025)